Cena numeru 80 hal.

Nr. 8. (116) Lublin, dnia 22 lutego 1920. Rok IV.

ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:
Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro. (Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje:
w pon. od 12—1; we wtorki od 1—2 popoł. w inne dni, prócz świąt od 6—7 wiecz.
W pilnych sprawach redakcyjnych jak również we wszystkich kwestjach, obchodzących osobiście redaktora „Robotnika“, należy się zwracać pod adresem: Feliks Kozubowski, **Szopena 21, m. 12**

Przedpłata wynosi: kwart. z przes. 9 K. dla członków Stow. na prow. z przes. 6 K.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy 1-szpaltowy na ostatniej stronie 1 K., na 1-ej stronie 2 K., w tekście 3 K. Drobne ogłoszenia po 20 hal. za wyraz.

Administracja otwarta:
codziennie od 9—1 i od 3—7 w.

PRACĄ i ŁADEM.

Województwo Lubelskie.

Prawie codzień jesteśmy świadkami chwil doniosłych tak dla Państwa Polskiego, jak i jego mieszkańców. Trzeba je tylko jasno rozumieć i dobrze zdawać sobie z nich sprawę.

Oto w dniu 10 lutego polski żołnierz dotarł do brzegu morza, przez które wchodzimy bezpośrednio w stosunki z całym światem. Rośnie potęga niepodległej Polski. Wracają do Macierzy siłą przez zaborców wydarte kraje i posiadłości, stajemy na równi z potężnemi państwami Europy. To siła zewnętrzna. Lecz dla utrzymania tej siły zewnętrznej, dla postawienia raz na zawsze twardej stopy, potrzebna nam siła wewnętrzna, wewnętrzne okrzepnięcie i powiązanie w całość dotąd jeszcze niespojonych urządzeń. Społeczeństwo — to nie luźna kupa ludzi, nie zdająca sobie sprawy, czego chce i dokąd idzie. To jest związek, gdzie każdy członek musi się poddać pewnym prawom i przepisom, utworzyć ustrój, wybrać ludzi, stworzyć zarząd, zwany administracją. A że ludność każdego kraju jedna mieszka na wsi, a druga w mieście, więc dla każdego rodzaju mieszkańców utworzono zarządy. Jako państwo wolne — Polska obrała sobie samorząd, to jest prawo rządzenia sobą przez ludzi wybieralnych. Mamy zatem samorząd gminny dla ludności wiejskiej i samorząd miejski dla miast i miasteczek. Samorząd gminny — złożony z rad gminnych i swego zarządu t. j. wójta i sołtysów, ma bezpośrednią łączność z powiatem i jego przedstawicielstwem, sejmikiem i starostą. Miasta załatwiają swe sprawy w radzie miejskiej. Te władze czyli urzędy tworzą pierwszy stopień w wewnętrznej budowie państwa i zwą się władzami pierwszej instancji.

W razie sporów lub wątpliwości trzeba było dotąd udawać się do stolicy, do Warszawy, do ministerjum, od którego dana sprawa zależała i tam szukać zadośćuczynienia. Możemy sobie wyobrazić, jaka stąd niedogodność i uciążliwość dla osób zainteresowanych. Brakło na miejscu urzędu pośredniczącego, któryby te sprawy rozwiązywał i decydował. Otóż Urząd Wojewódzki, który z dniem 15 lutego rozpoczął w Lublinie właściwe czynności, — będzie tym organem pośredniczącym między organami samorządowemi, a najwyższą władzą: ministerjum. Województwo lubelskie obejmie dwie byłe za czasów rosyjskich gubernie: Lubelską i Siedlecką, zatem olbrzymi szmat ziemi, o rozległości 31190 kilometrów (prawie tyleż wiorst kwadratowych), z 26 miasteczkami, 8500 wsi, 4061 folwarków, 7262 kolonji i prawie trzy miljony ludności. Zatem pod względem rozległości Województwo lubelskie mało co jest mniejsze od znanych państw, jak Holandja i Danja, a pod względem ludności nie ustępuje tej ostatniej, t. j. Danji, licząc 2 miljony 775 tysięcy mieszkańców. Nad temi liczbami zastanowić się warto. W ciężkiej i długoletniej będąc niewoli, odzwyczailiśmy się od nazwy wojewody i województwa. Podział kraju na województwa został stworzony myślą i pracą polityczną naszych przodków. Król polski z rodu Jagiellonów, Kaźmierz Jagiellończyk, utworzył w roku 1475 województwo lubelskie i dopiero rząd zaborczy rosyjski w 1837 roku województwo lubelskie zniósł i na dwie gubernje: Lubelską i Siedlecką podzielił.

Aby tak licznej ludności sprawy pokierować, aby zapewnić spokój, bezpieczeństwo, nadzór nad pracą, wojskowością, zdrowiem publicznem i wielu jeszcze potrzebami zbiorowego życia — urząd województwa dzieli się na 10 departamentów i wiele sekcji. Nie będziemy wyliczali wszystkich departamentów: zwrócimy tylko uwagę, że dotyczące najbliżej warstwy robotniczej ochrona pracy i opieka społeczna, jako też sprawy robót publicznych, w urzędzie wojewódzkim mają swój departament. Odtąd sprawy, należące dotychczas do inspektorów pracy, do sekcji ubezpieczeń społecznych, należeć będą do urzędu wojewódzkiego. Z powodu, że na inspektorów pracy i wogóle do Ministerjum ochrony pracy i opieki społecznej, pchały się jednostki, kierujące się partyjnemi interesami, że Ministerjum marnowało miljony marek nie na popieranie prawdziwej nędzy i rzeczywistych bezrobotnych, lecz zachęcało do próżniactwa i lenistwa, przeto ogół stracił do niego wiarę i zaufanie i wszelkie tak potrzebne zabezpieczenia społeczne, jak kasy dla chorych i dla inwalidów na wypadek braku pracy i t. p. celowe urządzenia, przyjmuje z niedowierzaniem i wrogo, a bardzo często zupełnie niesłusznie. Rząd polski, obejmując kierownictwo krajem z rąk okupantów, przejmował same ruiny i zgliszcza, podczas kiedy przed wojną kraj był zamożny i względnie dobrze zagospodarowany. Parotetnia wojna wyniszczyła Polskę zupełnie, cały warsztat wielomiljonowej ludności został rozbity, a w spuściźnie po okupantach otrzymaliśmy całe masy bezrobotnej ludności, zwiększanej do tego falą powracających uchodźców. To też dobrze obmyślana pomoc i dobrze zorganizowany plan robót publicznych z pożytkiem dla kraju i pracujących — jest obowiązkiem władz rządzących. Mamy nadzieję, że Urząd Wojewódzki sferom pracującym przyjdzie ze skuteczną pomocą, tembardziej, że ustawa organizująca województwa. przewiduje Radę wojewódzką, złożoną z delegatów Sejmików i Rad miejskich, a zatem organów samorządu najbliżej stojących ludności, oraz kierowników podrzędnych działów administracji. Wprawdzie Rada Wojewódzka posiada charakter ciała doradczego, lecz jako organ zbiorowy, złożony z kilkunastu osób, najbardziej ze sprawami obznajmionych, może wpłynąć na ich bieg i sposób załatwienia. Ostatecznie decyduje o wszystkiem wojewoda, stąd wiele od niego zależy. Z tego widzimy, że wybór osoby wojewody jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Województwo lubelskie jest na tyle szczęśliwe, że wojewodą został p. Stanisław M o s k a l e w s k i, człowiek w sile wieku, sprężysty organizator, gorący patrjota i wielkiego serca dla rodaków, którym niósł ofiarną i skuteczną pomoc materjalną i duchową podczas wychodźtwa w Rosji.

Z powodu rozpoczęcia czynności przez Urząd Województwa Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Lubelski, w poniedziałek 16 lutego odprawił w kościele po-Misjonarskim nabożeństwo, poczem przemówił od ołtarza, zwracając się do obecnego wojewody i urzędników ze słowami zachęty i wytrwania na tem trudnem i odpowiedzialnem stanowisku, i z życzeniami najpożyteczniejszej pracy dla dobra Ojczyzny. Ogół mieszkańców łączy się z życzeniami Ks. Biskupa i wita z radością swego Wojewodę.

P.

U brzegów Bałtyku.

Ziszczony sen wielu pokoleń, ziszczone marzenia ojców naszych. Rzeczpospolita powstała z grobu — wolna, dumna i potężna. Raz po raz odbiera zagrabione ziemie, rozszerza na zachód i na wschód swoje granice, opiera się krzepko o Karpaty na południu, obecnie zaś rycerskie jej hufy zatknęły sztandar nad brzegami swego Bałtyku.

Morze polskie!

O morze, któreś widziało przed lat tysiącem krwawe boje Pomorzan z dzikiem, walecznem plemieniem Wikingów. O morze, do którego szły w stal zakute szeregi Chrobrego i nad którem życie za Chrystusa dał apostoł Prusaków święty Wojciech.

Morze polskie, któreś wykołysało na swych falach to niesforne, krnąbrne, a jednak przez Rzeczpospolitą ukochane miasto Gdańsk, — cel naszych marzeń i pożądań w chwili obecnej. O morze, pełne smutku i powagi, morze, nad którem, zda się, chmurny los naszej Ojczyzny rozpostarł swe panowanie; morze, do którego dążyli wśród walk i niebezpieczeństw, z pobożną pieśnią na ustach, nasi rycerze krzyżowi. Morze, przez które szedł ku nam potop szwedzki, ale przez które dochodziły również wartkie, rzeźkie podmuchy z Zachodu i którędy wlewały się do ujść Wisły mnogie płody krain zamorskich. O morze, które, bogacąc Gdańszczan, byłoś nam zawsze pośrednikiem pewnym i rzetelnym, nierzadko zaś hojnym dobroczyńcą — morze polskie, bądź nam dziś pozdrowione!

Oto na płowych falach twoich kołyszą się już — widzę je oczyma duszy — okręty polskie, a na nich czujna straż sokolem okiem wypatruje, azali wróg nie skrada się ku brzegom Rzeczypospolitej. Bandera polska powiewa ze skał wybrzeża, miłośnie szumiąc do wtóru rozhukanym falom, które kłębią się w twojem łonie. A nad tobą unosi się na srebrnych skrzydłach wspaniały ptak Wolności, niepożyty i wieczny symbol naszej mocy — Orzeł Biały.

Cześć tobie, o morze polskie, cześć tobie, Orle Biały i tobie, bohaterski ludu polski z nad brzegów Bałtyku i tobie wreszcie, szary żołnierzu Rzeczypospolitej, który w Jej imieniu wziąłeś te brzegi pod swoją opiekę.

OD REDAKCJI.

Z braku miejsca porzuciliśmy zamiar umieszczenia obszerniejszego sprawozdania z obchodu, jaki się odbył w Lublinie d. 10 b. m. z racji odzyskania przez Polskę wybrzeża morskiego. Wobec tego Czytelnicy nasi będą musieli ograniczyć się do krótkiej notatki, zamieszczonej przez nas w num 7. „Robotnika“.

W sprawie równouprawnienia.

(Dokończenie)

Im więcej praw, tem więcej obowiązków, im więcej obowiązków, dobrze wypełnianych, tem więcej praw dobrze nabytych. Nie mieści się nawet w głowie, ażeby żołnierz, który z narażeniem życia zasłaniał kraj piersiami swemi od nieprzyjaciela, który go bronił od zaborczości i chciwości sąsiadów, który przez swoje bohaterstwo zdobył dla nas wszystkich niezależność, wolność i obywatelstwo, — mógł być zrównany pod względem praw obywatelskich z tym, co palcem nie ruszył dla obrony kraju, wylegiwał się w zapiecku lub frymarczył na targach, myśląc jedynie o tem, jak zedrzeć najwięcej od współobywatela za produkt lub towar pierwszej potrzeby. — Nie można również pogodzić się z myślą, ażeby próżniak, który niczem się nie przyczynił do dobra lub dobrobytu ogólnego, miał rościć pretensje do praw obywatelskich na równi z rolnikiem, który pracą swą przysparzał krajowi żywności, z przemysłowcem i rzemieślnikiem, którzy go odziewali lub dawali narzędzia do pracy, oraz z pracownikami w różnych zawodach technicznych lub wyzwolonych.

Tem mniej uzasadnione byłyby pretensje wszystkich tych jednostek, które niedość, że pracą swoją nie przyczyniły nic dobru ogólnemu, ale które nadto przeszkadzały w pracy lub ją utrudniały innym, albo które przez działalność swoją przyczyniły się do zmniejszenia owoców pracy innych, a tem samem przyprawiły społeczeństwo o straty, jakie wynikły z ich winy.

Zrównanie pod względem praw obywatelskich ludzi użytecznych ze szkodnikami byłoby krzyczącą niesprawiedliwością; byłoby to nagrodą za uchylanie się od obowiązków, lub, co gorzej, premiowaniem szkodnictwa. Należy też mieć nadzieję, że w oczekiwanych projektach praw publicznych, ustalających zasady głosowania i przedstawicielstwa do organów życia publicznego u nas, będą uwzględnione te dwie nieharmonizujące ze sobą kategorje obywateli; że władze prawodawcze, rozumiejąc dobro, pożytek i potrzeby Rzeczypospolitej, nie pójdą na lep popularnego frazesu i nie wprowadzą bezmyślnego równouprawnienia wszystkich bez różnicy; pamiętając, że prawa obywatelskie opierają się na spełnianiu obowiązków obywatelskich.

Konkretyzując to, co wyżej powiedziano, ustalić winniśmy zasadę, że prawo zabierania głosu w sprawach, decydujących o losach kraju, ma ten tylko obywatel, który pracą własną i zasiłkiem pieniężnym przyczynia się do utrzymania dobrobytu ogólnego i do potęgi państwa; że nadto szczególne zasługi dla społeczeństwa, podnoszące wartość obywatela, powinny głosowi jego nadawać większą wagę i większą powagę, niż je mają zwykli śmiertelnicy, że tem samem obywatele, którzy pracą zdobyli dyplomy uniwersyteckie lub innych zakładów naukowych, jak: lekarze, prawnicy, inżynierowie, nauczyciele i duchowieństwo; obywatele, których praca jest przez to więcej owocna i więcej przynosi pożytku ogółowi, niż praca innych współobywateli, powinni też posiadać głos poważniejszy w sprawach publicznych, a głos ich liczony być winien jako równoważnik dwóch zwykłych głosów. Toż samo odnosić się powinno do byłych wojskowych, którzy piersiami swemi zasłaniali Ojczyznę, a którzy przez czas służby wojskowej nie mogli głosu swego położyć na szali. Znoje ich żołnierskie, narażanie się na śmierć lub kalectwo w obronie współobywateli, jest wystarczającym tytułem do tego wyróżnienia. Próżniacy i bezczynni, żyjący z dobroczynności publicznej, będący tem samem bezużytecznymi jednostkami, nie wnosząc nic do ogólnej skarbony społecznej, nie mogą rościć sobie prawa do wpływów na losy kraju i dlatego udziału w głosowaniu mieć nie powinni.

Przy dopuszczeniu kobiet do głosowania macierzyństwo w stanie małżeńskim winno kobietom nadawać te prawa, jakie nadaje mężczyznom służba wojskowa.

Henryk Wiereleński.

Kongres Kobiecy.

Równocześnie z międzynarodową Konferencją pracy odbył się w Waszyngtonie pierwszy międzynarodowy Kongres kobiet, zrzeszonych w związkach zawodowych w Ameryce.

Organizacje zawodowe w Polsce otrzymały zaproszenie za pośrednictwem ministerjum pracy, na skutek czego w dniu 4-go października r. z. wyjechała delegacja z Polski, w składzie następującym:

1) od komisji centralnej związków zawodowych p. Jadwiga Łukasiakówna;

2) od rady polskich związków zawodowych p. Feliksa Konopska;

3) od stowarzyszeń robotn. p. Konstancja Olszewska;

4) od Stow. kobiet pol. prac. w przem., handlu i biurowości p. Zofja Dobrzańska.

Kongres trwał od dnia 28 października do 6 listopada r. z. Oficjalnym językiem obrad był angielski i francuski; pozatem przemówienia tłomaczone były na język polski i czeski.

Na kongresie reprezentowane były następujące państwa: Belgja, Czecho-Słowacja, Danja, Francja, Japonja, Norwegja, Kanada, Polska, Szwecja, Szwajcarja, Wielka Brytanja i Włochy.

Tematem obrad były: 1) 8-io godzinny dzień pracy, 1) ochrona macierzyństwa, 3) praca dzieci, 4) praca nocna, 5) praca szkodliwa dla zdrowia, 6) bezrobocie, emigracja i imigracja. Wszystkie te sprawy były kolejno przedmiotem szerokiej dyskusji; wyczerpująco była omawiana zwłaszcza praca dzieci w paru referatach, z których zaznaczyć się ścisłemi danemi statystycznemi referat kierowniczki „Biura Dziecięcego“ przy departamencie pracy Stanów Zjednoczonych półn. Ameryki.

Wszystkie uchwały kongresu kobiet przesłane zostały na pierwszą międzynarodową konferencję Ligi Narodów.

Gościnność ligi kobiet amerykańskich nie ograniczyła się na podejmowaniu delegatek podczas Kongresu, lecz następnie liga zorganizowała objazd środowisk emigracji.

Niezależnie od ligi kobiet Amerykanek, delegacja doznawała niezwykłe serdecznej gościnności ze strony ogółu kobiet amerykańskich, a Stow. Kobiet Chrześć. otoczyło delegację stałą serdeczną opieką podczas pobytu w podróży.

Parodniowy pobyt w Chicago dał delegacji polskiej szeroki obraz życia i działalności organizacyjnej robotniczej i społecznej polskiej. Zarząd Związku Robotników podejmował delegację polską z taką serdecznością, z jaką tylko na obczyźnie Polacy stęsknieni za ziemią ojczystą przyjmować mogą tych, co są im blizcy duchem i wspólną dolą.

Delegatki polskie zwiedziły szczegółowo i z wielkim zainteresowaniem „Sierociniec“, położony o kilka kilometrów od Chicago, a znajdujący się pod kierunkiem ks. ks. Burdzińskiego i Rusche. Zakład ten urządzony jest według wymagań nowoczesnej kultury.

Zakład „Anioła Stróża“ w Chicago znajduje się pod kierunkiem ks. Burdzińskiego, do którego Polki, idące do fabryk, przyprowadzają swe dzieci na cały dzień. Tam drobiazg ich otrzymuje opiekę, posiłek i odpowiednią naukę.

Co słychać w Polsce?

Komisja plebiscytowa przybyła już na Mazury pruskie i do Opola, stolicy Górnego Śląska.

Posłowie hiszpański i norweski wręczyli Naczelnikowi państwa listy uwierzytelniające.

Gdańsk został obsadzony przez wojska angielskie.

Ministrem zdrowia zamianowany został dr. Witold Chodźko.

Na Pomorzu przystąpiły władze polskie do werbunku ochotników; zgłosiło się już wielu Polaków i Niemców.

Dynaburg obsadziły wojska polskie i łotewskie.

W Warszawie aresztowano w tych dniach komitet komunistyczny, złożony przeważnie z żydów i Rosjan.

Sejm uchwalił budowę osobnego portu polskiego nad Bałtykiem.

Naczelnik państwa nazywać się będzie prezydentem Rzeczypospolitej.

Na zagospodarowanie odłogiem leżących lub zniszczonych wojną obszarów Sejm uchwalił miljard marek.

Zjazd inwalidów wojennych Rzeczypospolitej odbył się tymi dniami w Warszawie; treścią obrad było zapewnienie inwalidom przyszłości.

Na Śląsku Cieszyńskim odbywają się wielkie manifestacje przeciw Czechom.

Strajk powszechny, zapowiedziany przez komunistów w Warszawie, nie doszedł do skutku.

Ile płacić za mieszkanie?

Rada ministrów zdecydowała, że wobec zmienionych warunków ekonomicznych właściciele domów mają prawo domagać się od lokatorów następującej podwyżki czynszu:

od mieszkań	1-pokojowych	20%
od „	2- „	40%
od „	3 i 4- „	60%
od „	5- „	80%
od „	6-i więcej pok.	100%,

wszystko w stosunku do ceny komornego przedwojennej, t. j. w stosunku do tej kwoty, jaką lokator płacił w dniu 1 sierpnia 1914. Co do zamiany rubli na marki obowiązuje w dalszym ciągu relacja 100 rubli=216 marek.

Kronika polityczna.

Gen. Henrys, szef misji wojskowej franc. w Polsce, oświadczył, że Polska może być pewna poparcia moralnego i pomocy materjalnej ze strony Francji aż do ostatecznych granic zapasów.

Król angielski zapowiedział w mowie tronowej zmianę polityki wobec Irlandji w duchu żądań irlandzkich.

Koalicja nie pozwoliła Niemcom na utrzymanie floty lotniczej.

Niemcy postanowiły zastosować bez miłosierdzia prawo wojenne wobec tych, co usiłują wywołać strajki.

Plebiscyt w północnych okręgach Szlezwiku wypadł na korzyść Danji.

Wojska sowieckie poniosły w południowo-wschodniej Rosji ogromną klęskę. Bolszewicy stracili w jeńcach 8000 ludzi, w materjale wojennym 170 armat i 340 karabinów maszynowych.

Admirał Kołczak, bohaterski i niestrudzony przeciwnik bolszewików, został ujęty i rozstrzelany przez zbirów sowieckich.

Węgrzy gotowi są wystawić 60.000 żołnierza do walki z bolszewikami przy boku armji polskiej, o ile Koalicja dostarczy broni i amunicji.

Sprawy robotnicze.

Zjazd maszynistów kolejowych. W Krakowie odbył się w styczniu bieżącego roku zjazd maszynistów kolejowych przy współudziale delegatów b. Kongresówki i Małopolski. Zatwierdzony przez Radę Ministrów statut Zawodowego Związku Maszynistów kolejowych w Polsce, Zjazd przyjął do wiadomości.

Wybrano Główny Zarząd Związku, oraz powzięto szereg uchwał natury organizacyjnej. Poruczono nowo wybranemu Zarządowi poczynienie starań u rządu celem zrealizowania postulatów maszynistów, oraz doraźnego zaspokojenia potrzeb obecnej chwili.

Ponadto jednogłośną uchwałą wezwano wszystkich kolegów z całej Polski, by w imię solidarności, oraz celem stworzenia lepszej przyszłości i podniesienia kolejnictwa, wstępowali w szeregi Związku maszynistów, który ściśle stoi na gruncie bezpartyjności.

FELIKS KOZUBOWSKI
(SYN)

Z otchłani ku słońcu.

Powieść.

4)

—A jednak, ja się lękam i wolałbym tej wojny... wolałbym, aby tej wojny nie wszczynano.

Pod wpływem tych słów inżyniera wszystkich ogarnęło naraz nieokreślone zwątpienie. Zaległa w salonie cisza, którą przerwał stary Trott zapytaniem:

—Czy wojna jest już faktem dokonanym?

—Tak—odparł Walter ponuro i dodał zniżonym głosem:

—W kraju o tem głucho jeszcze, ale jutro rano wszyscy już będą wiedzieć. W chwili, gdy to mówię, na granicy naszej leje się już krew.

Blanka zasłoniła oczy dłońmi, a pani Trott zaczęła nerwowo mrugać powiekami.

Mężczyźni zaś otoczyli Waltera kołem i zarzucili go pytaniami. Inżynier odpowiedział, że ponad to, co mówił, nic więcej nie jest mu wiadome, poczem, spojrzawszy na zegarek, oświadczył, że musi gotować się do drogi. Nastąpiła przykra chwila pożegnania, przerywana westchnieniami pani Trott i jej męża, który nadrabiał miną, choć mocno był rozstrojony nagłym wyjazdem inżyniera.

Wreszcie, po wielu uściskach i obopólnych zapewnieniach przyjaźni, skierował się Walter do swych pokoi. Już przestępował próg mieszkania, gdy, usłyszawszy kroki w korytarzu, obejrzał się i ze zdziwieniem zobaczył Blankę.

—Albercie—rzekła stłumionym głosem.—Nie powiedziałeś wszystkiego... Rozumiem, że nie mogłeś mówić wobec innych, ale przede mną nie powinieneś mieć żadnych tajemnic.

—Stawiasz mnie w ciężkiem położeniu, Blanko. Prawdy wyznać ci nie mogę, a kłamać nie chcę.

—Albercie, błagam cię, powiedz otwarcie wszystko, jeśli chcesz, abym...

—Mów dalej, Blanko...

—Abym była szczęśliwa.

—Czy sądzisz, że ja jestem szczęśliwy?

—Słowa twoje utrwalają mnie tylko w przekonaniu, że powinnam wszystkiego się dowiedzieć.

—Powiedziałem ci, droga Blanko, że teraz jest to niemożliwe. Potem, może nawet niedługo, usłyszysz to, czego tak bardzo jesteś ciekawa.

—Albercie, mam jakieś smutne przeczucia—szepnęła Blanka zdławionym głosem.—Lękam się, że rozłąka nasza będzie długa... bardzo długa...

Inżynier milczał.

Więc Blanka, oparłszy dłonie na jego ramionach, rzekła gwałtownie:

—Czy nie usłyszę od ciebie nic więcej? Albercie, ja się boję, że...

—Czemu nie kończysz?

—Ach, nie pytaj mnie o to. Tak mi ciężko, tak niewypowiedzianie ciężko!

Walter ujął jej dłoń w swoje ręce i patrząc głęboko w oczy, począł mówić:

—Bądź dobrej myśli, Blanko, i nie martw się... Wiesz, jak cię kocham... Nigdy i nigdzie nie zapomnę o tobie. Natychmiast po przyjeździe do stolicy napiszę list... chyba, żeby mnie wprost wysłano w pole... ale i tak myślę, że znajdę chwilkę czasu na korespondencję z tobą...

—Oczywiście proszę o wzajemność—rzucił jeszcze z żartobliwą powagą w głosie, składając na ręce panny pocałunek.

—Pamiętaj o przyrzeczeniu—rzuciła na pożegnanie Blanka, uścisnąwszy silniej, niż zwykle, dłoń Waltera, który pochylił się i po raz drugi ucałował ją w rękę długo, serdecznie.

Świtało już, gdy inżynier dojeżdżał do małej, górskiej stacji kolejowej. Ruch na dworcu był niezmiernie słaby, gdyż w miejscu tem, leżącem tuż przy granicy, ale zamkniętem z trzech stron niedostępnemi górami, jedynie w czasie jarmarków gromadziła się w większej liczbie ludność okoliczna. Jako ostatni punkt mało uczęszczanej odnogi kolejowej, nie mający wcale połączenia z sąsiedniem państwem, stacja ta, zawsze niemal pusta, i dziś także pustkami świeciła.

Walter wyjął zegarek: była dopiero czwarta z rana, pociąg zaś odchodził o 5-tej. Podróżnych mogło jeszcze zatem przybyć.

Nie śpiesząc się, inżynier kupił bilet i jął przechadzać się po peronie. Przed urzędem telegraficznym chodził miarowym krokiem żołnierz, trzymając na ramieniu karabin z nasadzonym bagnetem. Nieco dalej, przy składzie towarów i pakunków, stała druga warta, o paręset zaś kroków od stacji widać było na moście silną straż wojskową.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wszelkich informacji udziela sekretarz Związków, Kraków, ul. Tomasza 33.

Ministerstwo przeciw terrorowi socjalistów. Robotnicy socjalistyczni w Piotrowicach domagali się, żeby robotnicy chrześcijańscy wstąpili do ich organizacji, a gdy się ci ostatni opierali, chciano ich zmusić do tego gwałtem. Dyrektor fabryki nie ujął się niestety za nimi, mimo tak oczywistego pogwałcenia praw obywatelskich, gwarantowanych konstytucją. Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych w odpowiedzi na interpelację posła Gdyka, dotyczącą powyższego naruszenia prawa o stowarzyszeniach, oświadczył, że w danej sprawie władze bezpieczeństwa nie spełniły należycie swego zadania. Władze bezpieczeństwa powinny były spisać protokuł o aktach gwałtu, które popełniono w stosunku do robotników chrześcijańskich i sprawę tę skierować do władz sądowych. Podobne gwałty popełnione zostały w Karwinie, Frysztacie, Trzyńcu i Dziedzicach. Prokuratorja powinna w każdym wypadku wdrożyć dochodzenia, a sąd winien ukarać winnych.

Zboże angielskie dla polskich górników. Według wiadomości z Londynu rząd angielski w najbliższych dniach wysyła znaczniejsze ilości zboża do Polski, którego transport uniemożliwiony był dotychczas z powodu braku okrętów. Zboże to jest przeznaczone przedewszystkiem dla robotników w okręgach węglowych

USTAWA

z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

(Dokończenie)

Art. 7. Podlegające niniejszej ustawie zakłady pracy obowiązane są zaprowadzić dla każdego pracownika osobne wykazy godzin nadliczbowych z oznaczeniem należnej za nie płacy.

Art. 8. W zakładach o ruchu ciągłym dozwolona jest w sobotę stała ciągła praca 8 godzin na zmianę, jednak w tym wypadku pracownicy muszą otrzymać osobną zapłatę za 2 godziny nadliczbowe, według norm, ustalonych w art. 16.

Art. 10. **W niedziele i dnie świąteczne**, ustawą oznaczone, **praca w zakładach, podlegających niniejszej ustawie, jest wzbroniona,** z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 11.

Art. 11. Praca w niedziele i dni świąteczne jest dozwolona:

a) dla wykonania robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, a w szczególności dla utrzymania wodociągów i oświetlenia, dla czyszczenia, przy komunikacji, w aptekach, w hotelach i jadłodajniach, w kąpielach rzecznych i morskich, oraz w kąpielach w miejscach kuracyjnych w zakładach, służących opiece chorych, w teatrach i widowiskach publicznych — poza tem nie dłużej jednak niż przez trzy godziny i tylko do 10 przed południem w mleczarniach i kwiaciarniach;

b) w zakładach o ruchu ciągłym dla wykonania robót, które ze względu na techniczną naturę produkcji nie mogą być wstrzymane;

c) w wypadkach przewidzianych w 9 artykule;

d) w sklepach od godziny 1 w południe do 6 wieczorem, a to w ostatnią niedzielę przed świętami Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Art. 12. O ile pracownicy pracują w niedzielę dłużej, niż 3 godziny — z wyjątkiem zakładów o ruchu ciągłym — muszą otrzymać równą ilość godzin wolnych w tygodniu.

Art. 13. We wszystkich wypadkach stosowania pracy w niedzielę (w myśl art. 11) z wyjątkiem przewidzianych w art. 6 — należy poprzednio zawiadomić o tem właściwy Urząd Inspekcji Pracy.

Art. 14. Praca nocą, to jest w czasie od godz. 9 wieczór do 5 rano, a w zakładach pracujących na dwie zmiany od 10 wieczór do 4, rano jest wzbroniona, z wyjątkiem wypadków przewidzianych w art. 15.

Art. 15. Praca nocna dopuszczalna jest we wszelkich zakładach o ruchu ciągłym, nadto w innych wypadkach przewidzianych w art. 6 i 11 a.

Art. 16. Praca w godzinach nadliczbowych, przewidziana w art. 6 i 8 niniejszej ustawy, ma być wynagradzana conajmiej 50% dodatkiem do płacy normalnej. Za godziny nadliczbowe ponad 2 godziny dziennie oraz za pracę w godzinach nadliczbowych, przypadających na noc lub w niedziele i święta — dodatek ten ma wynosić conajmniej 100%. Przy pracy akordowej dodatki powyższe będą obliczane na podstawie płacy za czas, o ile ich umową w danym zakładzie inaczej nie unormowano.

Art. 17. Najdalej po każdych 6 godzinach pracy ma nastąpić przerwa nie krótsza niż 1 godzina, podczas której ruch maszyn powinien być tam, gdzie na to zezwalają techniczne warunki pracy, wstrzymany, a pracownik wedle swej woli może opuścić miejsce pracy. W zakładach o ruchu ciągłym oraz w tych, w których z powodu natury pracy pracownik nie może być od zajęcia zwolniony, praca musi trwać bez wyżej wymienionej godzinnej przerwy; w takim razie jednak pracownik musi otrzymać możność spożycia posiłku podczas ruchu w zakładzie pracy.

Art. 18. Niniejsza ustawa, normując pracę w górnictwie, przemyśle, handlu i komunikacji na 8 godzin dziennie, zakazuje zmuszania robotników do dłuższej pracy z wyjątkiem zastrzeżeń w art. 6 przewidzianych, lecz każdemu wolno dobrowolnie np. przy pracy akordowej lub dla siebie, czy też dla innych za odpowiedniem wynagrodzeniem pracować dłużej niż art. 1 przewiduje.

Art. 19. Przekroczenia przepisów niniejszej ustawy karane będą w drodze sądowej grzywną do 5,000 marek lub aresztem do 3 miesięcy.

Art. 21. Ustawa niniejsza wchodzi w życie w cztery tygodnie po jej ogłoszeniu; równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie inne przepisy dotąd w tym przedmiocie wydane, o ile są sprzeczne z postanowieniami niniejszej ustawy.

Art. 22. Przepisy niniejszej ustawy muszą ulec rewizji w drodze konstytucyjnej, o ile postanowienia w nich zawarte okażą się sprzeczne z postanowieniami umów międzynarodowych w tymże przedmiocie.

Pamiętajcie o plebiscycie,

który powinien Polsce przywrócić Śląsk Górny i Cieszyński, Mazury pruskie i ks. Warmińskie. Pomyślny wynik plebiscytu zależy od uświadomienia naszych rodaków, a do tego trzeba pieniędzy. Dlatego **nie skąpcie ofiar na cele plebiscytu!**

Z życia naszego Stowarzyszenia.

KOMUNIKATY ZARZĄDU.

Na posiedzeniu Zarządu w dniu 16 b. m. przyjęci zostali na członków p. p.: Bec Andrzej, Głębocki Piotr, Metus Ewa. Sadowska Katarzyna, Winiarski Teodof.

P. Stanisław Kussyk, dyrektor działu handlowego w naszem Stowarzyszeniu, wyjechał jako delegat Zarządu na jarmark gdański, aby nawiązać stosunki z tamtejszemi sferami handlowemi.

W łączności siła

W myśl tego pięknego hasła Zarząd Stowarzyszenia „Jutrzenka" połączył się w dniu 16 b. m., po wspólnem porozumieniu się, ze Stowarzyszeniem Robotników Chrześcijańskich. W skutek tego Stowarzyszenie nasze przejęło trzy sklepy „Jutrzenki", a mianowicie: na Bychawskiej „Za przejazdem", na Bronowicach — na ulicy Skibińskiej, i na Kośminku — na ul. Wspólnej. Niedawno temu Koło Kobiet Katolickich na Bronowicach połączyło się również z naszem Stowarzyszeniem, tak, że obecnie będzie ono liczyć około trzech tysięcy członków i członkiń. Podając to do wiadomości czytelników „Robotnika", wyrażamy niezłomne przekonanie, że wszyscy zrzeszeni w naszych szeregach stoją na gruncie szczerze chrześcijańskim i narodowym i że wyrazem ich światopoglądu są oba nasze szczytne godła: „Bóg i Ojczyzna", oraz: „Pracą i ładem". Sądzimy także, iż w obecnych ciężkich warunkach aprowizacyjnych takie łączenie się pokrewnych duchem organizacji jest nie tylko pożądane, ale wprost nawet konieczne, jeżeli mamy szczęśliwie przetrwać kryzys ekonomiczny i wytrzymać konkurencję komunistycznych instytucji współdzielczych działających w Lublinie pod nazwą „Lubelskiego Stowarzyszenia Spożywców".

W niedzielę dnia 22 lutego

odbędzie się

w dolnej sali Dominikańskiej

zebranie tygodniowe,

— na którem —

p. Marceli Opitz,

dyrektor gimn., żeńsk.

wygłosi zajmujący odczyt p. t.

„Znaczenie morza dla Polski"

Początek zebrania

o godzinie 6-ej wieczorem.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.

„Drukarnia Ludowa" J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.